



STANISŁAW WASYLEWSKI.

Pieśń o żołnierzu tułaczem.

W piosence o żołnierzu tułaczem i o koniu grabarzu jest coś więcej nad nieprzeparty urok pieśni ludowej, z którą się wiążą dziejowe tradycje lub wspomnienia; w niej jest jakieś dziwne, majestatyczne dostojęństwo. Nietylko dlatego, że ją koncert Jankiela unieśmiertelnił i opromieniła legenda z życia Mickiewicza, ale że stała się jakby żywą, niezniszczalną pamiątką polskich bojów: wierna towarzysza żołnierza w ciągu wieków szła za nim na kraj świata. Znał ją każdy z konfederatów barskich, a kościuszkowski żołnierz rozповідаł nieraz skrót wszystkim polskiej wsi, jak to wśród marszu, co najlepsi w wojsku śpiewacy intonowali pieśń na czele chorągwi, a ona potem chórem słowa powtarzała.

Na piaskach egipskich, w legionach włoskich, na San Domingo i pod Saragossą zjawiała się pieśń-czarodziejka, stawiając tułaczom przed oczy majaki polskiej wsi i złudę ojczystych niw.

A potem płacz wstrząsał piersiami napoleońskiego żołnierza, bo pieśń mówiła o niedoli polskich bojów i wróżyła śmierć na obcej, nieznannej ziemi.

Nucił ją pewnie stary sługa Kordyana i kapral z celi Filaretów, Zawilec i Krzysztof Cedro...

Koncert Jankiela sprzągnął ją nierozzerwalnie z epoką legionów. I myślano odtąd, że nigdy indziej powstać nie mogła, jak tylko wtedy, gdy

„Po łądach, morzach, piaskach gorących i mrozie
W pośrodku obcych ludów“

tułało się polskie męstwo. Nieodrodna siostrzyca mazurka Dąbrowskiego zrodziła się może w roztesknionej duszy legionisty, lub „skryta w fałdy sztandarów przyjąć do nas mogła z Włoch“¹⁾.

* * *

W istocie jest starszą i może nawet husaryę pamięta. Lecz zanim rodowód omówimy,²⁾ poznajmy najpierw pieśń samą.

Należy ona do najbardziej znanych i rozpowszechnionych w naszym pieśniarstwie ludowym. Ile jest zbiorów pieśni ludowych, tyle razy ją niemal zapisano. Od Warty po Niemen śpiewana, wszędzie najbardziej popularna wśród pieśni „wojackich“.³⁾

Po zestawieniu niezliczonych wersyi, po uwzględnieniu odmian i warjantów przedstawi się tekst pełny, jak następuje :

Idzie żołnierz borem, lasem
Przymierając głodu czasem.
Soli, chleba nie żałować,
Trzeba żołnierza ratować.

Choć żołnierz obszarpany,
Przecie ujdzie między pany.
Suknia na nim nie blakuje
Dziurami wiatr wylatuje.

W kotły, bębny zabębnił
Na wojenkę zatrąbili.
„I ja teżbym rad pojechać
Niema mi kto konia siodłać“.

Starsza siostra usłyszała
Konika mu osiodłała.
Młodsza siostra miecz mu niesie
Płacze, krzyczy: »zabiję się!«

¹⁾ Porębowicz Edward. Pieśni ludowe romańskie, germańskie, celtyckie. Lwów 1909. str. XXIX.

²⁾ Na ogólnikową o tem notatkę Zdziarskiego w „Pierwiastku ludowym“ (str. 138) i na artykuł Tretiaka „Dawna pieśń żołnierska“ (Szkice, II, str. 254) zwrócił uwagę Adam Fischer w Ludzie (1909 str 247, 355), wykazując potrzebę bliższego zbadania genezy pieśni.

³⁾ St. Zdziarski wskazał z górą czterdzieści tekstów i wariantów w zbiorach pieśni ludowych. („Pierwiastek ludowy w poezyi polskiej XIX. w.“ str. 138.). Spis ten uzupełniam — niestając się o wyczerpanie materiału — następującymi pozycjami: Gонец krakowski 1829, nr. 126; Kurjer polski 1829 nr. 27; Gazeta polska 1829, str. 1242, 1256; Przyjaciel ludu 1836 nr. 24; 1837 nr. 37; Kolberg O. Lud. Serya XVIII, 182; Pieśni polskie używane na górnym Szląsku zebrał J. Gallus. Zeszyt 5. Bytom 1892. str. 17—18; Pieśni dawne zebrał Z(ygmunt) G(loger). Warszawa 1905. str. 34—35.

- »Nie płacz, siostró, nie płacz A koń jego wedle niego
Powrócę ja za trzy lata«. [brata Grzebie nóżką, żałuje go
Nie wyszło rok i półtora Już wygrzebał po kolana
Już żołnierze jadą z pola. Żałujący swego pana.
- »Witam, witam mospanowie »Kiedym ja miał swego pana.
Daleko tam brat na wojnie?« Tom ja jadał gołe ziarna.
- »Niedaleko w szczerem polu Teraz niemam sieczki, słomy
Trzyma główkę na kamieniu. Rozdziobią mnie kruki, wrony«.

Lepsza w domu groch, kapusta,
Niż na wojnie kura tłusta.
Lepiej w domu cepem buchać,
Jak na wojnie z kęsa gruchać.
Bo na wojnie pięknie chodzą
Po kolana we krwi brodzą.
Na polu się snopki chwieją,
Nie pod jednym nogi mdleją.
Bo na wojnie szable kruszą
Nie jeden się żegna z duszą,

Na treść przytoczonej pieśni złożyło się kilka motywów, według których można podzielić całość na trzy części:¹⁾

Żołnierz „głodu przymierający“ w czasie, pokoju idzie borem lasem; choć obszarpany, godzien jednak poszanowania. (I.).

Na odgłos trąbki bojowej siada na konia, którego starsza siostra siodła, gdy młodsza miecz mu podaje i z żalu chce sobie odebrać życie. Żołnierz obiecuje powrócić za trzy lata. Próżno go jednak siostry wyglądają, zginął, a koń wierny, płacząc nad swym losem grzebie panu nóżką mogiłę. (II.).

Zaczem refleksya: Lepiej na małym poprzestać w domu, jak szukać chwały i odznaczeń na wojnie. (III.).

Nie zawsze jednak, nawet rzadko w ustach ludu, pieśń składa się z trzech pełnych części. W rozwoju pieśni i jej po-

¹⁾ Prof. Tretiak (I. c. str. 254) uznał pieśń naszą za „skupienie dwóch albo trzech całości, które się zrosły dzięki pokrewnej treści i tej samej budowie wiersza“ i podzielił ją na trzy części: pierwszą, w której mowa o żołnierzu pieszym, drugą, gdzie występuje żołnierz konny i zakończenie (Lepsza w domu etc.). W teście pełnym, poprawnym, te różnice nie występują: Gdy zatrąbili na wojnę, żołnierz idący (w czasie pokoju) pieszo „borem lasem“, dosiadł konia, osiodłanego przez siostrę.

chodzie przez wszystkie ziemie polskie rozmaicie się te części ze sobą łączyły, przrastały i zanikały i stąd znaczna ilość odmian i wariantów w zbiorach pieśni zanotowanych. Pomijając mniej dla nas ważne rozpatrywanie wariantów stylistycznych i gwarowych, wreszcie zmian wynikających z zepsucia lub niedokładności tekstu, uwzględniamy tu tylko odmianki motywów pieśni.

Część pierwsza: Miejsce ośmiu wierszy o niewoli żołnierza w pokoju zastępuje opis wojny, łączący pieśń naszą ze wspomnieniami bojów o Kamieniec Podolski. Wariant zanotowany najdokładniej u Kolberga (Lud, I, 156—7) i Paulego (str. 67), fragmentarycznie zaś w Kurjerze polskim (1829, str. 134) i na innym miejscu u Kolberga (Lud XVI, 301):

Pod Kamieńcem, pod Podolskim Tureczyźnie pluje w oczy.
Stoi Turek z swoim wojskiem. Leci strzała za strzałami
Stoi, stoi nie wojuje, Krew się leje promieniami,
Więcej wojska potrzebuje. Promieniami i dziurami,
Hetman w polu kołem toczy Wielki strach z wojakami«.

W okolicach Częstochowy¹⁾, gdzie znają tylko część pierwszą, przybrała ona kształt humorystyczny:

Idzie żołnierz bory, lasy Kiej go widzis w tej niewoli.
Płące sobie głodny casy. I miał mundur z biały tresy,
Dać mu chleba, dać mu soli Casem mu go wsy podniesy...

Gdzieindziej znowu nie żołnierz, lecz Wojtuś „idzie borem, lasem²⁾).

Niektóre, dość liczne wersje nie mają wcale części pierwszej, pieśń zaczyna się od w. 9 („W kotły, bębny“ i t. d.)³⁾. W części drugiej znam dwie wybitniejsze odmiany motywu. Żołnierz, borem lasem idący widzi wieżę, „złotem i srebrem nabijaną“, a w niej króla, który wzywa swe wojsko do boju i każe siadać na koni. „I ja teżbym rad pojechać, niema mi kto konia

¹⁾ Michał Rawicz Witanowski. Pieśni wojskowe ze wsi Stradomia pod Częstochową. Wisła III, 647.

²⁾ Kolberg. Lud. Serya XVIII. str. 182; Zbiór wiadomości do antropologii krajowej IV., str. 86.

³⁾ Por. np. Kolberg. Lud (Kujawy) IV, 59—60; VI. 175 (krakowskie). Cinciała. Pieśni cieszyńskie str. 225—6.

siodłać“ mówi żołnierz i tak łączy się ta wstawka z tekstem głównym.¹⁾ Drobiazgów sporo: Zamiast dwóch siostr występują trzy: wtedy pierwsza siodła konia, druga miecz²⁾ podaje, lejce lub mundur³⁾, trzecia zaś nie samobójstwem grozi, ale „krzyczy i łaje“. Wychodzi też matka mdlejąca.⁴⁾ Ciekawą jest wersja, w której mamy zupełną zmianę głównego motywu: żołnierz Jasienko wraca zdrow z wojny do domu.⁵⁾

Część trzecia już na pierwszy rzut oka wygląda jak przypczepka, bardzo luźnie związana z całością. Psuje wprost kompozycję i harmonię pomysłu i zaciera ów smętny nastrój, który całość przenika. Rzewna pieśń wojacka przechodzi pod koniec w filisterskie ubóstwienie spokojnych wiejskich dni. I to zdaje się było powodem, że w wielu tekstach zmaląła, albo zanikła zupełnie, aby wystąpić jako odrębnie istniejąca całość⁶⁾, której licznych wariantów nawet nie staraliśmy się uwzględnić w podanym wyżej tekście. Ta odrębność wytworzyła się dopiero z czasem wskutek przemiany motywu, część trzecia bowiem, choć luźnie z pierwszą związana, powstała z tekstu pierwotnego, macierzystego, jak to się z dziejów pieśni okaże.

*

*

*

Zanim jeszcze Mickiewicz uwiecznił pieśń o żołnierzu w „Panu Tadeuszu“, zajmowano się nią w literaturze, kiedy zaśluzony zbieracz i wydawca „Pamiętnika sandomierskiego“ T.

¹⁾ Kolberg. Lud. Serya XVI. (Lubelskie). str. 301:

Stoi wieża malowana	I porachuj wojsko swoje!“
Srybłem, złotem pobijana.	„Nie potrza go tam rachować,
A w tej wieży król nasz leży,	Bo ono tam rachowane
Uśmiecha się do żołnierzy.	I koniki osiodłane“,
„A wyjdź-że se sam na pole	I jabym z nim rad pojechać itd.

Inny wariant por. Kolberg. Lud. S. XXI. str. 65.

²⁾ Kurjer polski 1829 nr. 27; Pamiętnik sandomierski, 1830, II. str. 210; Wacław z Oleska. Pieśni str. 67.

³⁾ O. Kolberg. Lud, XII, 254; XXI, str. 64.

⁴⁾ O. Kolberg. Lud, XXII, str. 138.

⁵⁾ Kolberg. Pieśni, 224. Zaszło tu, zdaje się, połączenie tekstów dwóch różnych pieśni.

⁶⁾ Por Kolberg. Lud. IV, 60—1; XVI, 302; XXII, 139.

Ujazdowski zrobił ciekawe odkrycie, stwierdzające istnienie tej pieśni w XVI. wieku. Odszukał on w r. 1829 na okładce frankfurckiego wydania *Historji Herodota* po łacinie z r. 1584 wiersz, który mu żywo przypomniał kilka strof znanej i tak wtedy popularnej piosenki.

Nie znając jej jednak dokładnie, prosił zapomocą czasopism o podanie całego tekstu¹⁾. Wyniki swych poszukiwań i nadesłane teksty ogłosił w wydawanym przez się „*Pamiętniku sandomierskim*“²⁾.

Dziś rozporządzamy nieporównanie obfitszym materiałem i możemy zrobić to, czego nie zrobił Ujazdowski t. j. określić dokładnie stosunek obu utworów do siebie i uwzględniając nie tylko tekst główny ale i liczne warianty, odszukać wszystko, co naszą pieśń ludową słownie i metrycznie łączy z utworem literackim XVI. stulecia.

Poniższe zestawienie unaocni najlepiej stosunek obu tekstów do siebie:

¹⁾ W pismach warszawskich pojawiło się następujące ogłoszenie;

„Wydawca *Pamiętnika Sandomierskiego* uprasza miłośników rzeczy narodowych o pieśń żołnierską zaczynającą się od wyrazów: *Jedzie (idzie) żołnierz*. Pieśń ta ma być pod liczbą 410 przy ulicy krakowskie przedmieście mieszkającemu, na koszt jego nadesłana. Pierwotwór jej po zrobieniu użytku właścicielowi zwrócony będzie, a gdyby kto wiedział o nazwisku twórcy tej pieśni, raczy go przy nadesłaniu jej wymienić“. (*Gazeta Polska* z dnia 13. paźdz. 1829. nr. 274. str. 1193). Odpowiedzi nadsyłano autorowi wprost lub ogłaszano w czasopismach. Zobacz: *Goniec krakowski* 1829 nr. 126; *Kurjer polski* 1829 nr. 27 z dnia 29. grudnia str. 134—135; *Gazeta polska* 1829 str. 1242; 1256; *Goniec krakowski* zapisał przytem tradycję zachowaną w krakowskiem, że piosnkę tę przynieśli żołnierze z jakiejś nieszczęśliwej a dalekiej wyprawy. W *Gazecie polskiej* zapisała p. Anna L. pieśń z opowiadania dziadka swego, żołnierza w brygadzie Madalińskiego:

„Mój dziadek opowiadał nam nieraz, iż ta piosnka i druga od *Rusinów: Tuman, tuman po dolinie, Szeroki liść na kalinie* były ulubione pieśni żołnierskie, bo nie było w całym wojsku ani jednego, któryby ich nie umiał. Dobrani śpiewacy postępowali zawsze przed chorągwią przodem, a w zwrotkach powtarzanych całą chorągiew za nimi powtarzała“.

²⁾ „Pieśń starożytna rycerska“. *Pamiętnik sandomierski* T. II. 1830, str. 109—114, gdzie obok tekstu XVI wieku i uwag o nim przytoczono dwa teksty ludowe nadesłane przez Pana X. B. S.“ i J. S. Łempickiego.

PIEŚŃ Z XVI. WIEKU. PIEŚŃ O ŻOŁNIERZU-TUŁACZU.

*) oznacza wiersze dochowane tylko w wariantach pieśni.

Piękne jest koło rycerskie,
Komu dał Bog serce męskie.
Hetman woysko kołem toczy *Hetman w polu kołem toczy
Nieprzyjacielowi w oczy. Turecczyźnie pluje w oczy¹⁾)

Wozy łańcuchmi spinają
Bo się trwogi spodziewają.
A gdy się już potkać mieli,
Iezu Christa zawołali :

„Iezu Chryste Nazarański!
Weyrzy na lud chrześcijański“

W żarskim biegu drzewce kruszą Na wojnie się szable kruszą
Nieieden się żegna z duszą. Niejeden się żegna z duszą

Iednemu się mieniać oczy,
A z drugiego krew się toczy.
Trzeci woła, by dobito,
Albo szablą łep ucięto.

Na polu się snopki chwieją
Nie pod jednym nogi mgłęją
*Jeden woła: wody, wody!
Drugi woła: dobij, dobij!²⁾)
*Trzeci woła: zetnij głowę,
Bo już robić nic nie mogę.
Czwarty woła: wykop jamę
Zachowaj mnie w czarną ziemię!³⁾)

A ci co w mogiłach leżą
Do pewnego kresu bieżą.
Trzeba żołnierza szanować Trzeba żołnierza szanować
Chleba soli nie żałować. Chleba, soli nie żałować

Wtenczas żołnierza szanują,
Kiedy trwogę na się czują.
Chociaż żołnierz nie ubrany Chociaż żołnierz nie ubrany
Przecież ujdzie między Pany; Przecież idzie między pany

¹⁾ Kolberg. Lud. I. 156 7; Pauli I. c. str. 67.

²⁾ Pauli Z. Pieśni. str. 67.

³⁾ Por. Kolberg. Lud, I. 156—7, gdzie poprzednie dwa wiersze brzmią:

Jeden woła: wody! wody!
Drugi woła: ręki podej.

Suknia na nim nie blakuje, Suknia na nim nie blakuje
Dziurami wiatr wylatuje. Dziurami wiatr wylatuje.

Chustka jest czarna za pasem

Ale y tej pusto czasem.

Zapłać-że mu Jezu z nieba

Boć go jest pilna potrzeba.

Pieśń XVI w., mimo artykułu Ujazdowskiego, zupełnie dziś zapomniana, należy do najdawniejszego i najpowszedniejszego zarazem typu pieśni dawnej i składa się z ośmiozłogówkowych czworowierszy, które pojawiają się już w zabytkach językach polskiego (przed r. 1500) np. w legendzie o św. Aleksym i w pieśniach nabożnych.¹⁾ Jędrnością i plastyką języka wyróżnia się w niewielkim piosenniku rycerskim zygmunto-wskich czasów i zajmuje miejsce obok perły tego piosennika: „Pieśni o porażce grunwaldzkiej“, choć bogatszej treścią, ale słabszej w nastroju. Łączą się w pieśni o kole rycerskim dwa motywy: jeden, wszystkim niemal wspólny²⁾: opis wspaniałej grozy na wojnie, drugi naszej tylko pieśni właściwy: motyw zaszczytnej niedoli i ubóstwa żołnierza, którego trzeba szanować, gdy powraca z wojny.

Stosowała się w ciągu wieków ta pieśń do wypadków historycznych, do wojen z Turkiem np. jak widzieliśmy w wariantach a z czasem przyłączył się do niej motyw nowy: śmierci żołnierza na wojnie i pogrzebanie go przez wiernego konia. Niezwykła motywu piękność i wyrazistość jego, jeśli tak rzec mo-

¹⁾ Odkrycie Ujazdowskiego uszło uwagi badaczy. Ani Wiszniewski, ani Maciejowski nie zanotowali tej pieśni; nie uwzględnił jej też prof. St. Windakiewicz w pięknej rozprawie „Pieśni i dумы rycerskie XVI. w.“ „Pamiętnik literacki“. 1904. str. 345—359.

²⁾ W zbiorze Adama Władysławskiego „Pieśni nowe pamięci godne o przypadkach koronnych, przytem króciuchna pamiętka żywota y spraw dzielnych IM. Pana Jana Zamojskiego Kanclerza y Hetmana kor.“ w Krakowie r. p. 1608. mieści się pieśń: O potrzebie pod Guzowem, w której jest taki ustęp (Wojcicki K. W. *Historia lit. polskiej w zarysach*. Warsz. 1845. t. I. str. 90):

„Imię: Jezus! krzykną jedni
Krew niewinną toczą chętni —
Kopje o się skruszywszy
Szable w sobie potopiwszy.
Nie dał nic ojciec za syna
Bił, siekł jako tatarzyna“

zna, siła dynamiczna sprawiły, że zajął z czasem główne miejsce. Opis potrzeby „chrześcijańskiej” ustąpił miejsca smutnej historii żołnierza. A szczytki zatraconego motywu pierwotnego posłużyły do budowy nowej części pieśni o tendencji, rzecz ciekawa wprost przeciwnej, bo wychwalającej spokój i niefrasobliwość wiejskiego żywota...

Z trzydziestu wierszy pieśni o kole rycerskiem zachowało się do dziś, bez zmiany ośm wierszy w głównym tekście pieśni ludowej; sześć innych wierszy odszukać można zebrawszy wszystkie wersje pieśni; w mniej lub więcej zmienionej formie znajdują się one w wariantach głównego tekstu. Zestawienie to może być jednym z przykładów, jak wielkim zmianom i przeobrażeniom podlega pieśń ludowa z biegiem czasu, jakim przeinaczeniom i coraz to innym połączeniom ulegają jej motywy, jej części składowe.

Przypatrzeć się tu możemy, jak zanika tekst pierwotny, jak się rozdrabnia i rozsypuje; wiersze, które już w wersji głównej, najpowszechniejszej zaginęły, żyją jeszcze w wariantach, w pewnych okolicach, czasem zupełnie niezmienione.

Z tem drobnem zestawieniem łączy się inna kwestya, ważniejsza: mamy tu bowiem do czynienia z wpływem utworu literackiego XVI. wieku na powstanie pieśni dziś najzupełniej ludowej i dochodzimy do jej źródła — w literaturze...

Jest to jeden z licznych przykładów; zebranie większej ich ilości dałoby materyał do rozwiązania zagadnienia, nad które niema ważniejszego i ciekawszego w etnologii: zagadnienia bytu lub niebytu folkloru. W badaniach tego rodzaju jest jednak trudność, najczęściej niemożliwa do usunięcia, a mianowicie brak danych do określenia, czy dany utwór jest istotnie czysto literackiego pochodzenia, czy też już z folkloru wszedł do literatury. Podobnie ma się rzecz i w naszej pieśni. Mogliśmy tylko stwierdzić jej dawność i wskazać ślady jej w XVI. wieku. Możnaaby pójść dalej i przesunąć ją np. do epoki zabytków tj. przed rok 1500, ale niemożliwem prawie byłoby stwierdzenie, w jakim stosunku pozostawał dany utwór do folkloru, czy był już wtedy jego własnością i stamtąd wszedł do literatury, czy też stało się odwrotnie. Wobec zagadnienia „folklor czy literatura” w kwestiach tego rodzaju analiza naukowa stanąć musi bezsilna.

Prof. Porębowicz odnosząc pieśń o żołnierzu do ery legionów, wskazał dwa wiersze bliżej niestety nieznanej włoskiej piosenki żołnierskiej, które się dziwnie łączą z naszą pieśnią. Przypuszczenie, by z legionami do nas przyszła, ostać się, jak widzieliśmy, nie może, nie mniej jednak warto pójść za wskazówką prof. Porębowicza, możliwe, że w pieśni włoskiej odnajdzie się motyw konia - grabarza. O jego pochodzeniu nic na razie powiedzieć nie umiem, zdaje się jednak, że jest on własnością naszej pieśni ludowej, z której rozszedł się po folklorze słowiańskim, ruskim, rosyjskim i czeskim.

Prof. Tretiak wskazał w cytowanym artykule pieśń kozacką, w której mowa o koniu żałującym śmierci swego pana i zauważył słusznie, że zachodzi tu prawdopodobnie wpływ pieśni polskiej na kozacką:

kraj dunaju trawa szumyt
 A w tej trawi kozak łążył.
 A w hołówkach woron kriażce
 A w niżeńkach konyk płacze.
 Wybyw zemli po kolina
 Probużaje swoho pana.

Przykładów takich znaleźć można więcej na Wołyniu, gdzie najulubieńszym motywem jest rozpacz konia nad śmiercią pana i prośba pana, by koń zaniósł wieść o tem do rodzinnej zagrody. Motywu konia-grabarza niema, ale są dosłowne reminiscencye naszej pieśni. Oto jedna z licznych wersyi: ¹⁾

Bidna nasza hołowojka szczo czużaju słoronojka. Zakazano w dorożejku a pod Turka na wojnojku, A my Turka zwojowały z pod nas Turki konia wzięły, Wzięły konia woronoho z pid kozaka woronoho.	W czystym polu pry dołyni łążył kozak pry kupyni A nożejskie u stremeni. koło nioho nyc nykoho, tylko woron konyk johu wybyw zemli po kolana probudżawszy swoho pana.
--	---

¹⁾ Kolberg Oskar. Wołyn. Obrzędy, melodye, pieśni, wydał Józef Tretiak. Kraków 1907. str. 316, 336.

W zbiorze pieśni czesko-morawskich Sušila odnalazłem dwie pierwsze zwrotki piosenki:

Vojaček idžě krajem, lesem,
Něji un chleba čas za časem.
Třeba vojačka ušanować,
Chleba, syra mu nahotować.

Lebo vojaček trpi rany,
Leje se mu krew rukavami.
Sukenko modre vyblechuje,
Dziuramu větr zadmuchuje. ¹⁾

Ta piosenka czeska, tylko w okolicach Opawy zanotowana i nigdzie indziej w Czechach i na Morawach nie znana jest najprawdopodobniej przekładem z polskiego, a nawet, zdaniem Prof. dra Franciszka Krčeka, którego o to zapytywałem, jest po prostu pieśnią polską, zapisaną w dyalekcie śląskim. Wypadek to zresztą nieodosobniony: podobnie przyswoił sobie folklor morawski pieśń Kochanowskiego, „Czego chcesz od nas Panie“ ²⁾

Wreszcie Żegota Pauli (l. c. str. 69) przytoczył urywek pieśni rosyjskiej, która odpowiada jednej zwrotce żołnierza-tułacza:

Bolszaja sestra konia wyweła
Messzaja sestra pletku podała
Kak podawszy pletku zapłakała
Czto zapłakawszy słowo mołwiła:
„Ach bratec, bratec, ty bratec rodymoj moj
Kogda że ty bratec domoj budiesz?“

* * *

¹⁾ Sušil Fr. Moravské národní písně s nápěvy do textu vládnými. 2. vyd. Berno 1860 str. 593. — Co do tego, że nigdzie indziej tej pieśni nie zanotowano por: Zibrť Čeněk dr. Bibliografický přehled českých národních písní. V Praze 1895. (Sbirka pramenův. Skup. III. Č. 1.) str. 294 (Indeks).

²⁾ Stanisław Dobrzycki. Pieśni Kochanowskiego na obczyźnie. „Pamiętnik literacki“ 1906 str. 56—58.

A kiedy romantycy zstąpili do skarbów pieśni ludowej i nieprzebrane klejnoty wnieśli z niej do poezji artystycznej, pieśń o żołnierzu wróciła tam, skąd przed wiekami wyszła. Wróciła inna, bogatsza, szczerością i urokiem „wieści ludowej“ strojna...

I prawie nikt z tych poetów, którzy się do folkloru zwrócili, arcymistrza nie wyjmując, nie przeszedł obok tej pieśni, bez „pamiętki dla swej twórczości“, jak mówi *Sainte-Beuve*. Witwicki w „Koniu grabarzu“, Siemieński w „Odjeździe na wojnę“, Bielowski w „Pobojowisku“, Lenartowicz i zmarły niedawno Grajnert rozpowiadali o smutnych losach żołnierza-tułacza i konia-grabarza.¹⁾ A parę słów ostatnich piosenki dało tytuł — jeden z najpiękniejszych tytułów, jakie miała powieść polska — utworowi Żeromskiego: „Rozdzióbią nas kruki wrony“.



¹⁾ Zdziarski. Pierwiastek ludowy. Str. 237, 261, 267, 279, 321, 431 — Tenże. Ludowość w poezji polskiej XIX. w. Okruszyny badań. Lwów, 1904 str. 28.